

TOMASZ PUDEŁOCKI

<https://orcid.org/0000-0001-7527-0919>

Instytut Historii, Uniwersytet Jagielloński

Wśród osiągnięć polskiej historiografii ostatnich lat chciałbym wyróżnić trzy obszary:

1. Badania naukowe dotyczące polskiego dziedzictwa szeroko pojętych Kresów Wschodnich oraz relacji polsko-rosyjskich i polsko-ukraińskich, zwłaszcza te, które są wynikiem kwerend w długo niedostępnych archiwach, przechowywanych w zbiorach i kolekcjach krajów wchodzących w skład byłego Związku Radzieckiego. Ich wartość, zarówno na szczeblu lokalnym, jak i geopolityki, w sferach dotyczących historii Kościoła, społeczeństwa, gospodarki, kultury czy odnoszących się do skomplikowanych relacji etnicznych i religijnych przed 1944/1945 r., pozwoliła spojrzeć na historię Polski i całego regionu w zupełnie nowy sposób. Ogromną rolę odgrywają w tym zakresie nie tylko duże syntezy (jak ostatnio znakomita, opublikowana przez Włodzimierza Mędrzeckiego), ale nade wszystko szczegółowe, drobne studia oraz – wciąż niedoceniane – gruntowne wydania źródeł (jak w przypadku ks. Józefa Wołczańskiego).

2. Badania z zakresu mentalności, historii kobiet, mitów i stereotypów, a także życia codziennego, dekonstruujące ustalone porządki płci, władzy oraz relacji społecznych. W dużej mierze badania zainspirowane przez Annę Żarnowską oraz jej współpracowników i współpracowniczki, często oparte na implementacji nowych szkół metodologicznych spowodowały, że ustalenia polskich uczonych stały się poznawczo atrakcyjne dla międzynarodowego grona badaczy.

3. Prowadzone na coraz wyższym poziomie, z szerokim namysłem metodologicznym studia lokalne – pokazujące, że również mikrohistoria, studia nad życiem codziennym, powszednim, małymi społecznościami mogą wносить sporo do naszego poznania i lepszego zrozumienia przeszłości, a także uwypuklać niuanse, nierzadko niknące w ujęciach makrohistorycznych. Studia metodologiczne Ewy Domańskiej czy Roberta Traby dały impuls do wielu znakomitych badań.

Uważam, że wciąż powinny być kontynuowane i poszerzane badania nad polskimi mitami, wyobrażeniami i stereotypami, a także elementami

polских tożsamości narodowych i ich zmiennymi częściami składowymi. Ostatnie lata, jak mało które po 1989 r., pokazały zinstrumentalizowanie historii na potrzeby władzy — bogactwo i różnorodność polskiego doświadczenia zostały mocno zhomogenizowane i zredukowane do paru wybranych treści. Trudno stosować aż takie uproszczenia wobec państwa i narodu, które obszarowo i liczbowo nigdy nie były małe. Wielość i równoległość narracji Polski i Polaków/Polek w poszczególnych epokach to zagadnienia z polskiego dziedzictwa wciąż za mało obecne w historiografii. Studia nad pamięcią i postpamięcią udowadniają, jak wiele kalek myślenia historycznego wciąż obecnych jest w naszym pojmowaniu historii i jest traktowanych jako „stałe” i „odwieczne”.

Wciąż słabo rozpoznaną tematyką jest również fenomen Polaków i ich cywilizacyjna misja w świecie. W historiografii dominują dwa sprzeczne podejścia w tym kierunku — albo budowanie „dumy narodowej” z osiągnięć przodków i przez to wypieranie wątków niewygodnych, albo przedstawianie historii Polski i Polaków jako „odwiecznej” ofiary sąsiadów, ideologii czy układów. Konfrontowanie wkładu polskiej kultury, gospodarki, myśli społecznej, prawnej, naukowej z tym, co działo się w danym okresie na świecie, w Europie czy wśród sąsiadów pozwala na lepsze zrozumienie złożoności aktualnej sytuacji państwa i narodu.

Ważne są również badania nad grupami wykluczonych, zbędnych, pomijanych — chodzi tu nie o żołnierzy wyklętych, którzy, po latach zmarginalizowania, są obecnie „nadprodukowani” w przestrzeni publicznej, ale o tych, którzy swoją tożsamość budowali w oparciu o inne kryteria niż dominująca większość. Nowe propozycje badawcze (częściowo już realizowane) bardziej powinny iść w kierunku osób chorych, okaleczonych, niepełnych z punktu widzenia grup kreujących relacje władzy, mniejszości różnego rodzaju, szeroko pojętych „niepożądanym” czy ludzi marginesu. O ile mniejszości etniczne i religijne są w miarę dobrze udokumentowane w polskiej historiografii, tak wciąż tematy odnoszące się do mniejszości seksualnych, problemów eutanazji i aborcji, osób łamiących społeczne i mentalne tabu traktowane są raczej jako „ciekawostki” czy „sensacje” historyczne, a nie równouprawniony z innymi temat badawczy. Ważnym elementem, poza marginalizacją, stygmatyzacją i społecznymi reakcjami na tzw. grupy zbędne czy niechciane, jest dekonstrukcja strategii stosowanych przez te grupy, tj. przetrwania, akulturacji/adaptacji czy wreszcie rozmywania się w społecznościach większościowych lub tworzenie swojej subkultury. Badania pozwalają lepiej zrozumieć też inny aspekt, to jest dlaczego nurty dominujące wygrywały walkę o bycie widzianymi i narzucającymi swoje rozwiązania.

Ostatnim aspektem, na który chciałbym zwrócić uwagę w kontekście historiografii polskiej, to potrzeba szerszego konfrontowania i zapoznawania się z osiągnięciami historiografii innych krajów, odnoszącymi się do dziejów Polski i Polaków, a także dziejów regionu. Wydaje mi się, że wciąż mało jest w polskiej historiografii „przeglądania się” zwłaszcza w osiągnięciach uczonych, którzy nie publikują w języku angielskim, a w językach narodowych — nieobecność w obiegu anglosaskim wcale nie oznacza braku wpływu w swoich rodzimych kręgach kulturowych czy językowych; co więcej, często historiografia narodowa kształtuje obraz dziejów poszczególnych państw i narodów bardziej, niż by to się z pozoru wydawało.

Historiografia powinna stymulować myślenie o dziejach jako o nieustannym, wieloaspektowym procesie, który podlega różnorodnym zmianom, ale też i ma wielu aktorów. Nie może tylko służyć narodowi czy państwu, ale — idąc za myślą Marka Aureliusza — ma pokazywać uobywatelnienie Polaków w świecie. Bez tego spojrzenia z zewnątrz, uczestnictwa w międzynarodowym świecie relacji interpersonalnych, naukowych czy gospodarczych obraz własny jest nie tylko zaburzony, ale i poważnie zubożały.